

Anna Jabłońska*

Pogardzany i niezbędny – paradoks staropolskiego żebraka

Despised, Yet Necessary: The Paradox of Beggars in the Old Polish Period

Abstract: The aim of this article is to show the position of beggars in the Old Polish period. They had one of the lowest positions in the hierarchical and class society in the Republic of Poland. As they did not belong to any recognized social group (e.g. family or guild), had no assets and were often homeless, they were despised and people suspected the worst of them. They often belonged to the margins of society, or the so-called people of the road. They were therefore excluded from the basic social structures. Residents of recognized institutions, such as hospitals, were also engaged in begging.

At the same time, beggars were paupers and as poor men they had the face of Christ. The so-called poverty was a necessary goal of charity resulting from the basic principle of Christianity, i.e. love. Alms – different forms of donation – were a prerequisite for salvation. In return, donors expected that the donated would pray for them.

Thus, on the one hand, beggars were humiliated and despised; on the other hand, they were a necessary condition for the proper functioning of Christian charity.

Keywords: beggars, poverty, charity, support, medieval hospital, almshouse

Żebrak stanowił stały element krajobrazu społecznego i przestrzennego staropolskiej Rzeczypospolitej. Jego obecność była widoczna w miastach i miasteczkach, we wsiach i na gościńcach. Najwięcej żebractwa skupiały duże, zasobne ośrodki, typu Gdańsk czy

* Anna Jabłońska – dr hab., adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, aniay@o2.pl.

Warszawa, pełniące liczne funkcje, w tym także handlowe, stanowiące miejsce pobytu i przepływu znacznej liczby ludności. Mniejszą lub większą grupę żebrzących można było również spotkać w miejscach związanych z kultem, do których przybywali wierni lub w których istniały instytucje stawiające sobie za cel wspomaganie potrzebujących – klasztory, kościoły, cudowne obrazy, kalwarie, punkty pielgrzymkowe. Także określone zdarzenia przyciągały tę grupę. Były to targi, jarmarki i odpusty oraz wszelkie niecodzienne zdarzenia. Liczyło się nie tylko miejsce i okoliczności, ale również czas – np. mszy niedzielnej ściągającej parafian, także tych bardziej hojnych, czy okresu postu. Wszystko to miało wpływ na miejsce i czas pracy/pojawiania się żebraków. Być może wędrowali oni także po swoich indywidualnych, sprawdzonych szlakach, znając dobrze ich specyfikę i charakterystyczne punkty¹.

Liczba żebraków zmieniała się, związana była bowiem ze znacznie szerszymi zjawiskami społeczno-gospodarczymi. Należała do nich przede wszystkim stała lub okresowa pauperyzacja różnych grup wywołana między innymi zniszczeniami wojennymi, przemarszami i pobytom wojsk, także swoich, głodem, nieurodzajami, epidemiami². Wiadomo, że niekiedy liczba żebraków była naprawdę spora³ – traktowani niczym plaga stanowili problem dla władz i mieszkańców, o czym pisze chociażby Maria Bogucka w przypadku nowożytnego Gdańska:

Żebracy siedzieli i leżeli pod kościołami, w pobliżu bram miejskich, koło mostów, na skraju placów targowych, i natrętnie zawodząc chwyтали przechodniów za kraj szat. Gdy tylko dwu mieszczan stanie na ulicy – skarżyli się gdańszczanie w pocz. XVI w. – natychmiast wyrasta obok nich żebrak, nie dający zamienić spokojnie kilku słów⁴.

- 1 *Peregrynacja dziadowska*, w: *Dramaty staropolskie. Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 3, Warszawa 1961, s. 150–163.
- 2 Szczegółowo na temat klęsk elementarnych w Rzeczypospolitej zob. między innymi S. Hoszowski, *Klęski elementarne w Polsce w latach 1587–1648*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu*, Warszawa 1960; A. Walewander, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, Lwów 1932; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemia chorób zakaźnych w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000; C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 252–257.
- 3 Np. M. Frančić, *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Wrocław 1967, s. 104.
- 4 M. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 1967, s. 158. Na temat liczebności żebraków: tamże s. 156.

O skali zjawiska w pierwszej połowie XVIII w. informuje z kolei *Opis obyczajów za panowania Augusta III* Jędrzeja Kitowicza. Otóż niejaki ksiądz Boduę „zwerbował 12 żołnierzy, tym kazał zbierać żebraków obojej płci, kaleków i zdrowych, osadzając ich w nowym szpitalu. Wkrótce napełnił nimi salę potężną do trzechset osób obejmującą”⁵. Wśród żebraków funkcjonujących w różnych miejscach, nie tylko w Gdańsku, byli zarówno osiadli tam, jak też nowi, wciąż napływający z zewnątrz. Z braku odpowiednich źródeł dla epoki nowożytnej niestety nie jest możliwe podanie, choćby w przybliżeniu, liczby lub udziału procentowego tej grupy w określonym przedziale chronologicznym lub miejscu.

Według *Słownika staropolskiego* „żebrak” to „ten, co prosi o jałmużnę, chodzi po prośbie, nędzarz, biedak, mendicus, inops, pauper”, natomiast „żebractwo” tłumaczone jest poprzez terminy ubóstwo, nędza, mendicitas, inopia⁶. Patrząc na twórczość Jana Piotra Norblina, powstałą w drugiej połowie XVIII w., można bez problemu wyobrazić sobie staropolskiego żebraka – zgarbiony, ze zmierzwionymi włosami, ubrany w łachmany, obdarty, niekiedy w oponczy, boso lub w jakimś obuwiu, z niezbędnymi akcesoriami typu kostur czy jakiś tobolek, czasem z widocznymi ułomnościami.

Budził on silne i przede wszystkim negatywne uczucia – lęku, wstrętu, obrzydzenia, irytacji, złości, pogardy, podejrzliwości i wielkiej nieufności. Jego los i choroby tłumaczono karą za grzechy. Postrzegany w określonych kategoriach żebrak podlegał stereotypizacji, tworząc pewien specyficzny obraz. Sytuację tę bardzo dobrze ilustrują utwory literatury sowizdrzalskiej: wydana Anno Domini 1614 Januarego Sowizdrzała *Peregrynacyja dziadowska, zwłaszcza owych Jarmarczników trzęsigłowów, w który sposób zwykli bywać na miejscach świętych. Nie tykając tych, którzy sprawiedliwym karaniem bożym nawiedzeni przy Kościele Abo w szpitalach siedzą*⁷ oraz *Tragedia żebracza nowouczyniona z 1552 roku*⁸.

Zarzucono więc żebrakom oszustwa, iż symulują chorobę lub też, że specjalnie nabawiają się kalectwa, np. łamiąc sobie kończyny. Twierdzono, że wielu popadło w tak

5 J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 2003, s. 32.

6 *Słownik staropolski*, t. 11, Kraków 1995, s. 576.

7 *Dramaty staropolskie. Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 3, Warszawa 1961, s. 143–178.

8 *Dramaty staropolskie. Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 1, Warszawa 1959, s. 230–269. Oba te utwory stały się przedmiotem rozważań naukowych, m.in. B. Geremek, *Obraz kondycji żebraczej w polskiej literaturze XVI i XVII wieku*, w: *Kultura polska a kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1987, s. 131–146.

nędne położenie z własnej winy, roztrwaniając, przegrywając, przepijając i przejadając majątek lub też tracąc go na skutek niedbalstwa, a wielu jest też takich, którym po prostu nie chce się pracować, zwłaszcza ciężko. Na dodatek posądzano ich o fałszywą modlitwę na rzecz darczyńców:

Boć się modlić ślubujecie/ gdy jaki wziętek czujecie./ Jak dostaniecie jałmużny,/ Rzucicie to, coście dłużni:/ Wnet modlitwy zaniechacie./ Kłopotu o to nie macie./ A gdy jesteście w kościele,/ Jak się tam modlicie wiele,/ z czynów waszych człek się dowie:/ Że macie serce takowe, co wygląda jeno datku⁹.

Podobnie rzecz się działa przy okazji fundowanych obiadów, czy łaźni¹⁰.

Bardzo dużo uwagi poświęcono magii i zabobonom, którymi żebracy mieli się zajmować lub też udawać, że się na nich znają. Kobiety były zielarkami, znachorkami, parały się czarami, a nawet mogły wylatywać na ożogu przez okno. Posądzano je o rzucanie uroków, kontakty z czartem i wykorzystywanie sił nieczystych. Zwoniczka Stara między innymi twierdziła, iż:

Choroby umiem leczyć, rozmaite członki,/ Do połogu rozumiem około szlachcianki./ Uroki umiem ludziom rozmaite żegnać,/ Diabłem człeka opętać i zaś go odegnać./ [...] Dziewki umiem porządnie do młodzieńców zwodzić [...] Pszczoły umiem popsować, krowy poczarować [...] Wiem, wiele czartów w piekle i gdzie drudzy siedzą, [zaś jej koleżanka Latawica chwaliła się:] Ja przy sobie ustawnie mam czartowskie zioła,/ Co prawda, każdy miesiąc odmieniam się zgoła [...] Mam moc władać powietrzem i przebywać w wodzie./ Bywam ptakiem, zwierzęciem, kotką albo sową,/ W nocy wielką niewiastą, co mię śmiercią zową./ Kto mię ujrzy w południe, to przypołudnicą,/ A pod wieczór zaś wiedźmą albo latawicą¹¹.

Mężczyźni natomiast specjalnie udawali wilkołaka, którym nie byli, domagając się mięsa od gospodyń i grożąc „popsowaniem” bydła.

W żebrakach widziano także łotrów i złodziei oraz podpalaczy (których bardzo się obawiano w czasach łatwopalnego budownictwa). Potępiano ich swobodny styl życia, zabawę, kontakty seksualne, zarzucano zamiłowanie do kości i kart, w które przegrywano uźebrane datki miłosiernych chrześcijan, czyli krótko mówiąc: „Żrą, grają i figle stroją”¹².

9 *Tragedia żebracza nowoucyniona*, w: *Dramaty staropolskie*, t. 1, s. 246–247.

10 Tamże, s. 247.

11 *Peregrynacja dziadowska*, s. 170–171, 173.

12 *Tragedia żebracza nowoucyniona*, s. 244. Wszystkie informacje konstruujące powyższy obraz żebraka pochodzą z dwóch przywoływanych już powyżej utworów – *Tragedii żebraczej nowoucynionej* i *Peregrynacji dziadowskiej*.

Podjezwano ich równieo o szpiegowanie za pieniądze na rzecz wrogów, zwłaszcza innowierczych Turków oraz przywódców buntów kozackich.

W świetle utworów literatury sowizdrzalskiej, która oczywiście ma swoje cele i wykorzystuje charakterystyczne środki literackie, wizerunek społeczny żebraka był bardzo negatywny. Ogólnie rzecz ujmując, potępiano tę grupę i podejzwano ją o łotrostwo, zarzucając rozmaite nieprawości i wszeteczeństwo. Konkludując twierdzono, że żeruje ona na dobroci i naiwności ludzkiej, wzbudzając nienależną im litość lub strach, ponieważ bardzo niewielu spośród nich naprawdę potrzebuje wsparcia i uczciwie żebrze – „Ilu was dobrych Łazarzy?/ z kilkuset jeden się zdarzy?”¹³. Trudno byłoby w tej postawie znaleźć takie elementy jak prawdziwą chęć pomocy, empatię, współczucie czy miłość bliźniego. Jeżeli rzeczywiście potwierdzała się choć część zarzutów stawianych żebrakom – a tak się zdarzało na przykład w przypadku kradzieży – ten negatywny stosunek do nich i co najmniej ostrożne podejście reszty ustabilizowanego społeczeństwa stawały się naturalną konsekwencją pewnych zachowań i sytuacji.

Prawdą jest natomiast, że świat żebraków łączył się wieloma nićmi z tzw. ludźmi luźnymi, zwanymi swobodnymi, hultajami, ludźmi gościńca, czyli tymi, którzy nie mieli stałego dochodu, zatrudnienia, majątku, miejsca zamieszkania¹⁴, oraz biedotą, światem przestępców, prostytutek i nierzędu¹⁵. Granice były bardzo płynne, zwłaszcza w okresach pauperyzacji społeczeństwa, prowadzącej do destabilizacji jednostek i grup¹⁶. Nędza powoduje, że ludzie zdecydowanie łatwiej przekraczają różne granice i naruszają dotychczasowe zasady. Tak więc żebraczka mogła jednocześnie być prostytutką, żebrak w sprzyjających okolicznościach złodziejem, co podobno zdarzało się

13 *Tragedia żebracza nowouczyniona*, s. 246.

14 M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010, s. 30–33.

15 O charakterystyce tych grup między innymi: B. Baranowski, *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Łódź 1986; tenże, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975, s. 116–130; M. Frančič, *Ludzie luźni*; B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu XIV–XV wiek*, Poznań 2003; tenże, *Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona*, Warszawa 1972; S. Grodziski, *Ludzie luźni. Studium z historii państwa i prawa polskiego*, Kraków 1961; P. A. Jeziorski, *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych*, Toruń 2009; D. Kaczor, *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI–XVIII wieku*, Gdańsk 2005; A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983; M. Kamler, *Złoczyńcy*; J. Kracik, M. Rożek, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznice w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym XVI–XVIII w.*, Kraków 1986; M. Mikołajczyk, *Przestępczość i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998.

16 Np. D. Kaczor, *Przestępczość kryminalna*, s. 191–205.

bardzo często¹⁷, źle wynagradzany pracownik, wędrujący za zatrudnieniem, stawał się żebrakiem, a podupadły mieszczanin włóczęgą¹⁸. Wszyscy oni wchodzili w skład tzw. marginesu społecznego.

Według Bronisława Geremka, znanego badacza tego zagadnienia, margines społeczny tworzyli ci, którzy nie uczestniczyli w procesie produkcyjnym i nie pełnili żadnej trwałej funkcji w życiu gospodarczym, „których tryb życia pozostaje w sprzeczności z obowiązującymi normami zachowania. Są poza społeczeństwem stanowym, bo w hierarchii godności, honoru czy szacunku społecznego określani są wyłącznie negatywnie”¹⁹.

Bycie „poza” stanowiło najbardziej widoczny wyznacznik stosunku do żebraków, a ich mobilny tryb życia budził nieufność i lęk. W dobie staropolskiej każdy miał bowiem swoje określone miejsce w strukturze, w grupie i funkcjonował zgodnie z jej wytycznymi i przyjętymi zasadami. Przynależność do konkretnego stanu, cechu, bractwa, parafii, rodziny i rodu czy Kościoła regulowała miejsce w społeczeństwie i tryb życia człowieka. Tymczasem żebracy, a przynajmniej ich spora część, nie podlegali temu systemowi, znajdowali się poza nim. Była to także swojego rodzaju wolność i niezależność wobec stanowego i hierarchicznego układu społeczeństwa. Pędziwiatr z *Tragedii żebraczej* mówił, że on i jego towarzysze są wolni od strachu o dom, dobytek, uprawy, że nie obciążają ich roboty i daniny na rzecz pana i Kościoła, że nie grabią ich urzędnicy, ani rozbójnicy na drodze i nie grożą im pożary. Żebracy są też wolni od pychy i nie muszą bać się Boga, jak ci, którzy chcą go przekupić jałmużną. Paradoksalnie żyją cicho i bezpiecznie, a co najważniejsze – są swobodni, wolni. W dodatku „Sam Chrystus nas błogosławi,/Przed inszymi na przód stawi/ Dając królestwo niebieskie;/ Możem li chcieć chwały więtszej?”²⁰. Tymczasem ci, którzy uważają się za lepszą część społeczeństwa, wcale nie są uczciwi, porządni i wolni od nieprawości²¹.

Podejrzewa się natomiast, że żebracy, żyjąc poza ustalonymi strukturami społeczeństwa, tworzyli grupę funkcjonującą na odrębnych zasadach, nie zawsze stojących w zgodzie z tymi ogólnie obowiązującymi. Oznaką tego było używanie odrębnego sys-

17 Tamże, s. 211.

18 Wskazuje się jednocześnie na istniejące niekiedy różnice między ludźmi luźnymi a żebrakami, np. żebracy byli starsi, nie nadawali się do ciężkiej pracy; M. Frančič, *Ludzie luźni*, s. 105.

19 B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu*, s. 8. Tam szczegółowo na temat tego środowiska.

20 *Tragedia żebracza nowouczyniona*, s. 242.

21 Całość wypowiedzi Pędziwiatra i jego towarzyszy: tamże, s. 238–258.

temu porozumiewania się – żargonu i gestów, niezrozumiałych dla obcych. Jako grupa rządili się odrębnie być może także w wymiarze organizacji władzy – posiadając własnych wójtów i tworząc coś na kształt korporacji, posiadających określone rejony zebrania, otrzymujących specjalne znaczki itp. Widoczne to było zwłaszcza w przypadku miast²². W Gdańsku przy próbie rozwiązania problemu żebractwa w 1551 r. powołano okręgi, za które byli odpowiedzialni żebracy wójtowie²³.

Przyczyny rekrutacji do grupy żebraków mogły być bardzo różne. Oprócz tych o szerszym wymiarze, wymienionych wyżej, zdarzały się także indywidualne, jak np. pijaństwo, brak gospodarności i rozrzutność, problemy z pracą, zbieg nieszczęśliwych okoliczności, nieurodzaje itp. W przypadku kobiet wykluczenie – wyrzucenie poza obręb ich społeczności mogło następować również z powodu przekroczenia norm, np. ciąży przedmałżeńskiej. Na „żebrzy” szły także osoby stare, niezdolne do pracy, które postrzegano jako zbędne obciążenie w gospodarstwie – ten zwyczaj trwał w najlepsze jeszcze w XIX w. na wsi²⁴. Żebractwo przechodziło też na kolejne pokolenia. Żebracy pochodzili z różnych stanów, bowiem wśród nich można było także spotkać nawet pojedynczych przedstawicieli szlachty.

Według „Zamknienia” *Peregrynacji dziadowskiej*

Dobrze dawać jałmużnę babom albo dziadom/
Ale takim, co ich kto prawie dobrze
świadom./ Którzy abo w szpitalu, abo przy kościele/
Jakąkolwiek chorobą ułomni
na ciele./ Ale nie tym, co owo po jarmarkach łążą,
/Lada kędy na trecie, w błocie
się umażą./ Prawie na samej ścieżce, gdzie go nikt nie minie,
/ Rozłoży się jako wół,
a nogę odwinie./ Jeszcze sobie zawiąże lada szmatą głowę,
/ Rękę opak wywróci,
a odmieni głowę [...] Sztuka to jest dziadowska,
chytra, niecnotliwa²⁵.

Staropolscy żebracy nie stanowili jednolitej grupy, reprezentując różne kategorie. Byli wśród nich żebracy wędrowni, których charakteryzowała literatura sowizdrzalska, najbardziej podejrzani i krytykowani, ale również osiadli, w tym przypisani do danej parafii/kościół, oraz pensjonariusze szpitali. Część zajmowała się zawodowo żebraniem, dla innych było to zajęcie dodatkowe lub czasowe. Niektórzy posiadali jakieś,

22 *Tragedia żebracza nowouczyniona*, s. 231–267; M. Frančič, *Ludzie luźni*, s. 104; K. Michajłowa, *Dziad wędrowny w kulturze ludowej Słowian*, Warszawa 2010, s. 63.

23 M. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku*, s. 157.

24 W. S. Reymont, *Chłopi*, t. 1–2, Wrocław 1999.

25 *Peregrynacja dziadowska*, s. 177.

choćby czasowe i nędzne, ale jednak schronienie. Inni, bezdomni żyli, chorowali i umierali na ulicy²⁶.

Żebractwem trudzili się nędzarze – ludzie starzy, chorzy, kaleki, niezdolni do pracy, ale też młodzi i zdrowi, zdolni do pracy. Od czasów średniowiecza ubóstwo miało specyficzny wymiar i cieszyło się szczególną pozycją²⁷. Podstawową zasadą religii chrześcijańskiej jest miłość, z której wynika miłosierdzie, czyli

[...] postawa obejmująca wewnętrzne przeżycie współczucia, współcierpienia i miłości oraz zewnętrzne akty pomocy wobec potrzebujących, z zachowaniem ich godności osobowej; jako głębokie spotkanie osobowe jest zawsze relacją dwustronną (doznaje go zarówno osoba przyjmująca, jak i czyniąca je)²⁸.

Żebrak był biedakiem, a biedak miał przecież twarz Chrystusa. Jak pisze Jean-Louis Goglin:

Studia nad środowiskiem Chrystusa najlepiej pozwalają uchwycić istotę ubóstwa pierwotnego Kościoła. Chrześcijaństwo powstało w łonie specyficznego środowiska „ubogich Izraela” [...] Narodzony w tym środowisku Chrystus był więc, On także, Ubogi i Sprawiedliwy. [...] Kościół pierwotny [...] szeroko praktykuje udzielanie wzajemnej pomocy, skłaniające nawet niektórych jego członków do porzucania swego dobytku. Człowiek nie posiada niczego, a jego bogactwo jest w całości darem Chrystusa. Pierwsi chrześcijanie wyznaczają do rozdzielania darów specjalne osoby (diakonów i diakonisy), a wzajemna pomoc materialna staje się stałym elementem życia chrześcijańskiego. [...] Chrystus godzi się być człowiekiem, godzi się na ludzki wymiar, On, który jest Bogiem. Ponieważ człowiek jest ubogi. On także staje się ubogim i z tej akceptacji ludzkiej kondycji wypływa Jego śmierć na krzyżu. Bóg stał się symbolem człowieka, symbolem wszystkich ludzi, nawet najbiedniejszych, a może przede wszystkim najbiedniejszych. [...] Zaakceptowanie rzeczywistości – cierpienia i ubóstwa aż do rezygnacji z przekraczających pojęcie człowieka dóbr niebiańskich – tak przedstawiało się postępowanie Chrystusa²⁹.

26 Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Archiwum Konsystorza Generalnego [dalej: AAG, ACons], sygn. E 40, Wizytacja archidiaconatu gnieźnieńskiego Wincentego de Seve 1608–1609, k. 308v–309; Archiwum Kapituły Metropolitalnej, sygn. B 784, Księga rachunkowa szpitala św. Marty w Gnieźnie, s. 38.

27 Szczegółowo na temat genezy, charakterystyki i roli ubóstwa i nędzarzy w średniowieczu J. L. Goglin, *Nędzarze w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1998.

28 E. Kasjaniuk, *Miłosierdzie*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 12, Lublin 2008, kol. 1088–1091.

29 J. L. Goglin, *Nędzarze*, s. 25–26.

Tak więc tzw. ubóstwo było niezbędne jako cel charytatywności. Jałmużna, owo dobrowolne wsparcie, datek dla potrzebujących, przekazywany im pod różną postacią³⁰ był konieczny w dziele zbawienia. W zamian bowiem oczekiwano od obdarowanego modlitwy na rzecz darczyńcy. Modlitwa, ten bezpośredni i nadprzyrodzony dialog między człowiekiem i Bogiem, przybierający różne formy, odgrywała w chrześcijaństwie ogromną rolę³¹. Wierzano przy tym, że modlitwa ubogich ma szczególną moc.

Charytatywność na ziemiach polskich w omawianym okresie przybierała różne formy. Stanowiła domenę nie tylko katolików, lecz także innych odłamów chrześcijaństwa oraz religii występujących w Rzeczypospolitej. Była to także niezwykle istotna idea tych czasów i cecha charakteryzująca mentalność staropolską³².

Dobroczynność istniała także jako forma instytucjonalna, czyli szpital³³. Pojawił się on na ziemiach polskich w średniowieczu. Na początku typowy dla klasztoru,

30 A. Młotek, *Jałmużna*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, kol. 738–741.

31 E. Kasjaniuk, *Modlitwa*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 12, kol. 1503; J. Misiurek, *Modlitwa. W chrześcijaństwie*, w: tamże, s. 1528–1543.

32 Na ten temat między innymi: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999; Z. Góralski, *Działalność charytatywna w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1973; C. Kępski, *Ideał miłosierdzia a dobroczynność i opieka*, Lublin 2002; E. Leś, *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Warszawa 2000; *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1989.

33 Tematyka ta posiada swoją obszerną bibliografię, np.: Z. Góralski, *Szpitala na Lubelszczyźnie w okresie przedrozbiorowym*, Warszawa 1982; A. Jabłońska, *Funkcje społeczne parafii archidiaconatu gnieźnieńskiego w XVII wieku*, Kielce 2013, s. 163–214, 336–359; też, *XVII-wieczny szpital św. Marty w Gnieźnie w świetle księgi rachunkowej*, „*Nasza Przeszość*”, 9 (2008) s. 117–166; o funkcjonowaniu dobroczynności także wśród protestantów m.in. Z. Kropidłowski, *Formy opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII w.*, Gdańsk 1992; tenże, *Organizacja dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego w Gdańsku w XVI–XVIII w.*, w: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999, s. 139–160 (tu także o innych formach zorganizowanej opieki nad potrzebującymi); W. Męczkowski, *Monografia historyczna szpitali w Królestwie Polskim*, Warszawa 1907; Z. Podgórska-Klawe, *Od hospicjum do współczesnego szpitala. Rozwój historyczny problematyki szpitalnej w Polsce do k. XIX w.*, Wrocław 1981; M. Słoń, *Szpitala średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000; M. Surdacki, *Edukacja i opieka społeczna w Urzędowie XV–XVIII w.*, Lublin 2004; tenże, *Opieka społeczna w Wielkopolsce Zachodniej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1992; A. Szarszewski, *Najstarsze księgi rachunkowe szpitali gdańskich. Księga rachunkowa szpitala Bożego Ciała (l. 1580–1581). Księga rachunkowa zjednoczonych szpitali Św. Ducha i św. Elżbiety (l. 1585–1593)*, Toruń 2005;

wraz z rozwojem miast przybrał postać tzw. szpitala miejskiego, stanowiąc element jego infrastruktury i gospodarki. Był prepozyturą: posiadał beneficjum dla duchownego niezależne od parafii, skomplikowaną strukturę administracyjno-ekonomiczną, w tym własny, niekiedy dość spory majątek oraz kompleks zabudowań, tworzony przez dom dla ubogich, dom prepozyta, kościół z cmentarzem, budynki gospodarcze. W okresie reformy Kościoła, na podstawie dekretów soboru trydenckiego (1545–1563) zaczęły dominować szpitale parafialne, zależne od parafii i jej przełożonego. Bowiem

Święty sobór upomina wszystkich posiadaczy beneficjów kościelnych, diecezjalnych czy zakonnych, aby w miarę posiadanych dochodów chętnie i łaskawie przyzwyczaili się wypełniać posługę gościnności, często zalecaną przez świętych ojców, pamiętając, że ci, którzy miłują gościnność, przyjmują Chrystusa w osobach swych gości³⁴.

Kładzono więc nacisk na istnienie, administrowanie i finansowanie szpitali, nie będących jednak prepozyturami. Szły za tym także zalecenia polskich władz kościelnych, jak choćby „Pastoralna” Maciejowskiego, nakazujące duchownym troskę o wszystkich ubogich, także tych poza szpitalami³⁵.

Stąd właśnie wywodziło się istnienie ubogich osiadłych przy parafiach i w szpitalach. Ubodzy szpitalni powinni dostawać mieszkanie, wyżywienie, odzież, ale też, co bardzo ważne – opiekę duchowną. Otrzymywali również chrześcijański pochówek. Obowiązywały ich także określone zasady życia, w tym pobożność, udział w kulcie (nabożeństwach, modlitwie) oraz przyzwoitość. Związani byli z określonym kościołem, dla którego mogli niekiedy wykonywać pewne prace, i miejscowością oraz parafią. Warunki ich życia były bardzo różne – w zależności od konkretnej jednostki i osób za nią odpowiedzialnych, stanu okolicznych miejscowości, okresu i ogólnej sytuacji społeczno-gospodarczej. Mogli mieć do swojej dyspozycji spory dom, z tzw. hypokaustum i kilkoma komorami, mały domek albo jedynie izbę gdzieś przy kościele. Mogli dostawać zupełnie wystarczające, a nawet zróżnicowane pożywienie, jego minimum lub

Szpitalnictwo w dawnej Polsce, red. M. Dąbrowska, J. Kruppé, Warszawa 1998; L. Wachholz, *Szpitalne krakowskie 1220–1920*, t. 1–2, Kraków 1921–1924. Podsumowującą zagadnienie inicjatyw i instytucji opieki społecznej w epoce staropolskiej (rozumianej jako średniowiecze i epoka nowożytna) w szerokich ramach chronologicznych i terytorialnych jest monografia M. Surdackiego, *Opieka społeczna w Polsce do końca XVIII wieku*, Lublin 2015.

34 *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4/2: (1511–1870) Lateran v, Trydent, Watykan I, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2007, s. 823–824, i 4/1, s. 375.

35 *Concilium provinciale R. Polonie quo Paulo v Pontifice Bernardus Maciejowski [...] habuit Petricoviae MDCVII*, Officina Andreae Petricovii Typographi 1609, s. 5–6.

zupełnie nic poza tym, co sami użebrali. W niektórych jednostkach zatrudniano osoby do obsługi. Szpitale niekiedy pełniły również rolę tzw. domu spokojnej starości, w którym zamieszkiwali także ludzie nie cierpiący biedy. Wówczas pobyt taki był odpłatny.

W przypadku szpitali polskich liczba pensjonariuszy nie była zbyt wielka. Przeciętnie wynosiła ona kilku-kilkunastu ubogich, w przypadku większych, bardziej znaczących ośrodków – kilkudziesięciu. W gorszych czasach szpital zamieszkiwało od jednego do kilku pensjonariuszy. Wyjątkowo dysponowano możliwością przyjęcia stu, stu kilkudziesięciu osób (np. w Lublinie, Gdańsku). Jednym z podstawowych zajęć owych dziadów i bab było żebranie w wyznaczonym miejscu.

Szpitalne różnego typu funkcjonowały w oparciu o jałmużnę. W dużej mierze pochodziła ona od indywidualnych darczyńców i mogła przybierać postać zarówno wieloletniego czynszu, jak i krowy, wieprzka, czy jednorazowego, nawet bardzo niewielkiego datku. W zamian darczyńcy, niezależnie od wysokości darowizny, niezmiennie oczekiwali modlitwy obdarowanych ubogich lub odprawiania mszy z ich udziałem np. 1631 rok:

[daję] szpitalowi czeszewskiemu krowę, aby zawsze była szpitalna, aby ci ubodzy, którzy pożytku z niej zażywać będą, za duszę moją Pana Boga prosili³⁶.

Pensjonariusze szpitali mogli uzyskać także indywidualny dochód, dostając jałmużnę od wiernych, między innymi odwiedzających dany kościół³⁷. Indywidualna charytatywność była także bardzo dobrze widoczna w testamentach różnych stanów, w których zalecano spraszanie ubogich na uroczystości pogrzebowe, w tym także na stypę, zapewnienie im posiłku oraz przeznaczano pewne sumy, zazwyczaj niewielkie (kilka–kilkanaście groszy) dla każdego ubogiego uczestniczącego w uroczystościach pogrzebowych. Dotyczyło to ośrodków różnej wielkości i o różnym statusie³⁸.

Na indywidualnej dobroczynności, rozmaitego rodzaju datkach pieniężnych, produktach żywnościowych itp. opierało się przecież także istnienie i działalność żebraków wędrownych, opisywanych tak barwnie w literaturze sowizdrzalskiej.

36 AAG, ACons, sygn. A 124, k. 27.

37 A. Jabłońska, *Funkcje społeczne*, s. 198–199.

38 AAG, ACons, np. A 119, k. 287v; A 129, k. 31v, 282v, A 146a, k. 261, A 150, k. 36–36v; *Dług śmiertelności wypłacić potrzeba. Wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII–XVIII wieku*, oprac. E. Danowska, Kraków 2011, np. s. 8, 9, 13, 28; *Testamenty szlachty krakowskiej*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997, np. s. 25, 31–32, 55–56; A. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku*, s. 156–157.

Opieka nad ubogimi, żebrakami, w tym także chorymi leżącymi na ulicach i tam umierającymi – jałmużna, pochówek, zbieranie i zanoszenie ich do przytułku stanowiła również zadanie innych, bardzo popularnych w epoce staropolskiej instytucji, czyli bractw. Były wśród nich także bractwa ubogich, których geneza wywodziła się z czasów średniowiecza³⁹. Celem konfraterni, niezależnie od ich wezwań, były praktyki dewocyjne oraz charytatywność. Bractwa z jednej strony utrzymywały się w dużej mierze z dobroczynności, z drugiej zaś uprawiały czynnie ową dobroczynność, wspomagając zarówno swoich członków, jak i potrzebujących wsparcia ubogich i żebraków.

Pensjonariusze szpitalni uważani byli za przyzwoitych, uczciwie zasługujących na udzielaną im jałmużnę. Osiadłymi żebrakami/ubogimi, byli także ci siedzący przy kościołach, parafialni⁴⁰. Podobnie jak w przypadku szpitalnych dziadów i bab obowiązywała tu swojego rodzaju „rejonizacja” parafialna. Te dwie grupy, a zwłaszcza szpitalna były zdecydowanie lepiej postrzegane od wędrownych żebraków, scharakteryzowanych na początku artykułu.

Ciekawym zjawiskiem pozostaje bardzo częsta obecność ubogich/żebraków jako rodziców chrzestnych. Pewną część z nich da się jednoznacznie określić jako pensjonariuszy szpitala, ponieważ tak zostali przyporządkowani w źródle, jednak dla większości występuje jedynie ogólne określenie „pauper” [ubogi], „mendicus” [żebrak], więc mogli to być także ci siedzący pod kościołem. W księgach metrykalnych często, niekiedy nawet bardzo często pojawiają się oni w tej funkcji. Niekiedy odnosi się wrażenie, jakby dla niektórych było to stałe zajęcie – np. pewien żebrak Maciej pojawia się między 1612–1620 r. minimum 48 razy jako chrzestny dla dzieci przynoszonych do kościoła parafialnego w Kcyni. W jego przypadku największe natężenie tego procesu obserwuje się dla lat 1613–1616⁴¹. W zbliżonym okresie, na przełomie XVI i XVII w. oraz w początkach XVII w. przy owym kościele oprócz przywoływanego Macieja pojawiali się także inni żebracy/ubodzy. Wśród nich dość często występował między innymi Grzegorz

39 A. Jabłońska, *Funkcje społeczne*, s. 114–115, 149, 152–153. Szeroko na temat bractw Rzeczypospolitej J. Flaga, *Bractwa religijne w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 2004. O średniowiecznych bractwach ubogich i o udziale ubogich w bractwach H. Zaremska, *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznych życia religijnego*, Wrocław 1977, m.in. s. 79–80, 87, 92–96, 106–111.

40 AAG, ACons, sygn. A 146a, k. 261.

41 AAG, Akta Parafialne, sygn. 80/1, s. 173, 177–178, 185, 187–189, 194–196, 203–204, 206–208, 210, 212–213, 215–218, 221, 225–226, 229, 232, 234, 236, 239.

żebrak⁴² czy Michał ze szpitala⁴³. Z kobiet była to na przykład niejaka „Ludomilla” [Ludmiła?] Draniczyna, także ze szpitala. Jej obecność zaznacza się w latach 1599–1604 – w 1605 r. wybuchła zaraza i być może to za przyczyną epidemii postać Draniczyny znika z kart księgi chrztów. W ciągu tych kilku lat występuje jednak około 18 razy jako chrzestna, dość często przy tym w parze z Grzegorzem żebrakiem⁴⁴. W kościele św. Michała w Kcyni w samym tylko 1600 r. rozmaici żebracy trzymali dzieci do chrztu 18 razy⁴⁵. Należy przy tym wspomnieć, że zapewne nie czynili tego bezinteresownie, a otrzymywane przy takich okazjach datki mogły istotnie wspomagać budżet zbierających jałmużnę.

Zwłaszcza przy kościołach w większych ośrodkach chrzestnymi bywało jednocześnie kilkoro ubogich, co wskazuje na fakt, że musieli oni przebywać tam w tym samym czasie, tworząc określoną grupę. Kcynia stanowiła spory ośrodek, nawet jednak w znacznie mniejszych miejscowościach także była widoczna obecność ubogich, żebraków związanych z kościołem parafialnym. Tak działo się chociażby w Smogulcu, Witkowie, Górze koło Żnina⁴⁶. Tworzyły się nawet stałe pary rodziców chrzestnych, jak Leonard i Bieta z przytułku w Witkowie⁴⁷ lub przywoływany rekordzista Maciej z niejaką Zofią.

Można się tu zastanawiać, jakie motywy kierowały rodzicami dziecka, gdy decydowali się na taki krok. Dotyczyło to przy tym reprezentantów różnych stanów i grup. Być może obecność ubogiego i jego modlitwy w tak szczególnym momencie, jak wprowadzenie dziecka do wspólnoty chrześcijańskiej była uważana za pewnego rodzaju element zabezpieczający, powodujący większą przychylność Boga, chroniący przed złem, przynoszący szczęście i pomyślność. Takie myślenie, jednocześnie chrześcijańskie i magiczne nie byłoby niczym dziwnym w świecie mentalności staropolskiej. Obecność żebrzących ubogich jako rodziców chrzestnych stanowi ciekawy asumpt do obrazu żebraka, jego roli i znaczenia we wspólnocie parafialnej i społeczeństwie staropolskim.

W przypadku Rzeczypospolitej warto także pamiętać o postaci i tradycji tak zwanego dziada wędrownego – żebraka, który w kulturze Słowian pełnił specyficzną

42 Tamże, np. s. 14, 16, 21, 46, 50, 53, 67, 71, 74, 75, 80–83 i in.

43 Tamże, np. s. 20, 25, 31, 36, 50 i in.

44 Tamże, s. 16, 52, 53, 56, 57, 60, 64, 73, 77, 80, 81, 82, 89, 92.

45 Tamże, s. 31, 32, 35, 36, 38, 39, 41, 43.

46 AAG, Akta Parafialne, sygn. AP 71/25, np. k. 55, 60v, 63, 63v; AP 38/1, np. s. 21, 25, 28, 49, 50, 61, 67, 118 i in.; sygn. AP 40/1, np. k. 7, 7v, 8, 8v, 9v, 10, 13, 16, 20 i in.

47 A. Jabłońska, *Funkcje społeczne*, s. 200.

rolę. Był to zawodowy śpiewak epicki, w warunkach Polski nowożytnej występujący w miejscach i okolicznościach związanych z Kościołem. Jego repertuar tworzyły modlitwy i pieśni religijne. Obecność tych śpiewających żebraków była wyraźnie zauważalna także w okresie późniejszym, przede wszystkim pierwszych dziesięcioleci XX w., a typowe postaci dziadów z akcesoriami religijnymi, śpiewających pieśni o grzechu i Bogu w miejscach i czasie wzmożonego kultu, np. w Kalwarii Zebrzydowskiej podczas misterium Męki Pańskiej widziano jeszcze w latach osiemdziesiątych tego wieku.

Cechą charakterystyczną żebraka z kręgu słowiańskiego, również z kręgu folkloru była sakralność – Chrystus wędrował podobnie jak on, czasem Jezus i Bóg przybierali tę postać, aby traktować ludzi w zależności od tego, jakiego sami doznali traktowania. Ponadto żebracy związani byli ściśle z kultem zmarłych wywodzącym się jeszcze z czasów przedchrześcijańskich i szczególnie ważna była jałmużna darowana im w święta, podczas których wspominano przodków. Modlitwa żebraka miała szczególną wartość jako stojącego bliżej Boga, pośrednika między Nim a człowiekiem.

Drugą cechą było natomiast ubóstwo, przeciwstawione bogactwu. Chrześcijaństwo jeszcze wzmocniło znaczenie ubóstwa w kategoriach moralnych. Trzecią cechą wyróżniającą stanowiło kalectwo i upośledzenie, nie pozwalające pracować i wywołujące skrajne reakcje społeczeństwa – od wykluczenia do współczucia. Ostatnią natomiast była mobilność i odwiedzanie miejsc świętych, pojmowanych również w kategoriach pielgrzymowania.

Śpiewającego dziada wędrownego na tle żebraków wyróżniała zwiększona sakralność. Jej wyrazem była często ślepotą, łączona z prorocstwem, intuicją, niezwykłą pamięcią, aktywnością duchową oraz wykonywaniem muzyki, niekiedy z towarzyszeniem charakterystycznego instrumentu. Dziad ten odgrywał ważną rolę w obrzędach przejścia jako pośrednik. W przeciwieństwie do zwykłego żebraka bywał zazwyczaj schludnie ubrany i wyposażony w charakterystyczne atrybuty. Inna była również jego sytuacja materialna. Często miał jakiś majątek, jak również rodzinę. Jego sytuacja była więc zdecydowanie bardziej ustabilizowana, a zawód śpiewającego żebrzącego wykonywano niekiedy także z powołania⁴⁸.

Katia Michajłowa umieszcza owego dziada wędrownego okresu staropolskiego wśród grupy opisanej przeze mnie jako żebracy wędrowni występujący w literaturze sowizdrzalskiej⁴⁹.

48 K. Michajłowa, *Dziad wędrowny*, s. 62–63, 97–138.

49 Tamże, s. 62–63.

W postrzeganiu ubogiego, a więc i w pewnym kontekście również żebraka zachodziły widoczne zmiany. W okresie średniowiecza bardzo mocno podkreślany był etos ubóstwa wyznaczany przez religię chrześcijańską, choć w praktyce różnie reagowano na liczny i nie zawsze żyjący w zgodzie z prawem świat żebraków⁵⁰. Natomiast od końca średniowiecza, wraz z renesansem i reformacją, coraz głośniej domagano się, aby z systemu charytatywności wyeliminować jednostki młode, zdrowe, zdolne do pracy, bezprawnie korzystające ze wsparcia. Opieką mieli być objęci ci naprawdę potrzebujący: chorzy, starzy, kaleki, sieroty, dzieci. Postulaty te widać zarówno w zarządzeniach, jak i w praktyce. Na przykład w szpitalach archidiaconatu gnieźnieńskiego w czasach nowożytnych można było znaleźć między innymi Michała Kuśtyka, Sobka Głuchego, paralityka, niewidomych, chorego dziada, porzucone dzieci i przede wszystkim ludzi starych⁵¹, a więc tych, którzy rzeczywiście spełniali kryteria.

Jak jednak słusznie zauważył ksiądz profesor Jan Kracik:

Przy całym programowo życzliwym nastawieniu do ubogich i ciągłym budzeniu w społeczeństwie uczuć humanitarnych w imię ewangelicznych zasad, Kościół uważał biedę za rzecz naturalną, zgodną z wolą Boga, który ustanowił przecież istniejący, hierarchiczny ład społeczny. Włączone w ten porządek duchowieństwo chętniej mówiło bogatym o potrzebie miłosierdzia niż sprawiedliwości, a biednym o cierpliwym znoszeniu niedostatku niż o prawie do elementarnych środków egzystencji. Szlachcic, kupiec, rzemieślnik, pleban, rzucając grosz dziadowi, poprawiali własne mniemanie o sobie i czuli się w sumieniu usprawiedliwieni. Filantropia taka potrzebna była obu stronom: biorącym, by przeżyć, i dającym, by spokojnie posiadać i pomnażać⁵².

Szpital nie rozwiązywał problemu opieki społecznej – dawał bowiem schronienie naprawdę niewielkiej grupie osób. Szeroko pojęta jałmużna również nie eliminowała znacznie szerszego problemu nędzy. Tak więc przez wiele wieków staropolskiej Rzeczypospolitej żebrak – „ubogi” był zarówno niezbędny dla samopoczucia miłosiernego chrześcijanina i prawidłowego funkcjonowania osób i instytucji oraz zwyczajów i obrzędów, jak też znajdował się na samym dole drabiny społecznej, a czasem nawet poza nią jako synonim pogardy, nieufności, lęku, wyobcowania i wykluczenia.

50 B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu*.

51 Szczegółowo A. Jabłońska, *Funkcje społeczne*, s. 194–195.

52 J. Kracik, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznicze w dawnym Krakowie*, Kraków 2012, s. 104.

Streszczenie: Artykuł ma na celu ukazanie sytuacji żebraka w okresie staropolskim. W hierarchicznym i stanowym społeczeństwie Rzeczypospolitej zajmował on jedną z najniższych pozycji. Bez przynależności do uznanej grupy społecznej, np. rodziny, cechu, nie posiadając majątku, często bezdomny, był pogardzany i podejrzewany o najgorsze cechy. Często należał przy tym do marginesu społecznego, do tzw. ludzi luźnych, ludzi gościńca, a więc wykluczonych z podstawowych struktur. Żebraniem trudnili się również pensjonariusze uznanych placówek, czyli szpitali.

Z drugiej strony żebrak był biedakiem, a biedak miał przecież twarz Chrystusa. Tak zwane ubóstwo było niezbędne jako cel charytatywności. Ta z kolei stanowiła wyraz miłosierdzia wynikający z podstawowej zasady chrześcijaństwa, czyli miłości. Jałmużna – datek pod różną postacią był konieczny w dziele zbawienia. W zamian oczekiwano od obdarowanego modlitwy na rzecz darczyńcy.

Tak więc żebrak – z jednej strony ponizany, pogardzany, wyrzucany poza obręb społeczeństwa, z drugiej strony stanowił warunek konieczny dla właściwego funkcjonowania chrześcijańskiej charytatywności.

Słowa kluczowe: żebracy, ubóstwo, miłosierdzie, wsparcie, średniowieczny szpital, przytułek

Bibliografia

- Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Archiwum Kapituły Metropolitalnej.
 Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Archiwum Konsystorza Generalnego.
 Baranowski B., *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Łódź 1986.
 Baranowski B., *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975.
 Bogucka M., *Życie codzienne w Gdańsku. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 1967.
Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999.
Concilium provinciale R. Polonie quo Paulo v Pontifice Bernardus Maciejowski [...] habuit Petricoviae MDCVII, Officina Andreae Petricovii Typographi 1609.
Dług śmiertelności wypłacić potrzeba. Wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII–XVIII wieku, oprac. E. Danowska, Kraków 2011.
Dokumenty soborów powszechnych, t. 4: (1511–1870) Lateran v, Trydent, Watykan I, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2007.
Dramaty staropolskie. Antologia, oprac. J. Lewański, t. 1, Warszawa 1959.
Dramaty staropolskie. Antologia, oprac. J. Lewański, t. 3, Warszawa 1961.
 Flaga J., *Bractwa religijne w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 2004.
 Francič M., *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Wrocław 1967.

- Geremek B., *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu: XIV–XV wiek*, Poznań 2003.
- Geremek B., *Obraz kondycji żebraczej w polskiej literaturze XVI i XVII wieku*, w: *Kultura polska a kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1987.
- Geremek B., *Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona*, Warszawa 1972.
- Goglin J. L., *Nędzarze w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1998.
- Góralski Z., *Działalność charytatywna w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1973.
- Góralski Z., *Szpitala na Lubelszczyźnie w okresie przedrozbiorowym*, Warszawa 1982.
- Grodziski S., *Ludzie luźni. Studium z historii państwa i prawa polskiego*, Kraków 1961.
- Hoszowski S., *Klęski elementarne w Polsce w latach 1587–1648*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu*, Warszawa 1960.
- Jabłońska A., *Funkcje społeczne parafii archidiaconatu gnieźnieńskiego w XVII wieku*, Kielce 2013.
- Jabłońska A., *XVII-wieczny szpital św. Marty w Gnieźnie w świetle księgi rachunkowej*, „*Nasza Przyszłość*”, 9 (2008) s. 117–166.
- Jeziorski P. A., *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych*, Toruń 2009.
- Kaczor D., *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI–XVIII wieku*, Gdańsk 2005.
- Kamler M., *Złoczyńcy. Przestępczość w koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010.
- Karpiński A., *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983.
- Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemia chorób zakaźnych w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.
- Kasjaniuk E., *Miłosierdzie*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 12, Lublin 2008, kol. 1088–1091.
- Kasjaniuk E., *Modlitwa*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 12, kol. 1503.
- Kępski C., *Ideał miłosierdzia a dobroczynność i opieka*, Lublin 2002.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 2003.
- Kracik J., *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznicze w dawnym Krakowie*, Kraków 2012.
- Kracik J., M. Rożek, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznicze w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym XVI–XVIII w.*, Kraków 1986.
- Kropidłowski Z., *Formy opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII w.*, Gdańsk 1992.
- Kropidłowski Z., *Organizacja dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego w Gdańsku w XVI–XVIII w.*, w: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999, s. 139–160.
- Kuklo C., *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009.
- Leś E., *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Warszawa 2000.
- Męczkowski W., *Monografia historyczna szpitali w Królestwie Polskim*, Warszawa 1907.
- Michajłowa K., *Dziad wędrowny w kulturze ludowej Słowian*, Warszawa 2010.

- Mikołajczyk M., *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998.
- Miłosierdzie w postawie ludzkiej, red. W. Słomka, Lublin 1989.
- Misiurek J., *Modlitwa. W chrześcijaństwie*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 12, s. 1528–1543.
- Młotek A., *Jałmużna*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, kol. 738–741.
- Peregrynacja dziadowska*, w: *Dramaty staropolskie. Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 3, Warszawa 1961.
- Podgórska-Klawe Z., *Od hospicjum do współczesnego szpitala. Rozwój historyczny problematyki szpitalnej w Polsce do k. XIX w.*, Wrocław 1981.
- Reymont W. S., *Chłopi*, t. 1–2, Wrocław 1999.
- Słoń M., *Szpitalne średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000.
- Słownik staropolski*, t. 11, Kraków 1995.
- Surdacki M., *Edukacja i opieka społeczna w Urzędowie XV–XVIII w.*, Lublin 2004.
- Surdacki M., *Opieka społeczna w Polsce do końca XVIII wieku*, Lublin 2015.
- Surdacki M., *Opieka społeczna w Wielkopolsce Zachodniej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1992.
- Szarszewski A., *Najstarsze księgi rachunkowe szpitali gdańskich. Księga rachunkowa szpitala Bożego Ciała (l. 1580–1581). Księga rachunkowa zjednoczonych szpitali Św. Ducha i św. Elżbiety (l. 1585–1593)*, Toruń 2005.
- Szpitalnictwo w dawnej Polsce*, red. M. Dąbrowska, J. Kruppé, Warszawa 1998.
- Testamenty szlachty krakowskiej*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997.
- Tragedia żebracza nowouczyniona*, w: *Dramaty staropolskie, Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 1, Warszawa 1959.
- Wachholz L., *Szpitalne krakowskie 1220–1920*, t. 1–2, Kraków 1921–1924.
- Walewander A., *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, Lwów 1932.
- Zaremska H., *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznych życia religijnego*, Wrocław 1977.